

Konrad Górski

Od Redakcji [Sprostowanie nadesłane przez Prof. Dr Konrada Górskiego].

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 38, 574-575

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O D R E D A K C J I

Prof. Dr Konrad Górski nadesłał następujące sprostowanie.

W roczniku XXXVII „Pamiętnika Literackiego“ za rok 1947 pojawiła się recenzja mojej książki „Poezja jako wyraz“, napisana przez p. Tadeusza Borowskiego. Wobec tego, że recenzja ta przedstawia wiele moich poglądów w sposób błędny i nieściśły, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Recenzent cytuje pogląd prof. Kridla na dzieło literackie, że jest to „wytwór mający swój obiektywny byt niezależny zarówno od psychiki swego twórcy jak i odbiorcy“, aby stwierdzić, że ja głoszę hasło w p r o s t p r z e c i w n e uważając poezję za uzewnętrznienie wytworu duchowego itd. — Nic podobnego! Zacytowane zdanie prof. Kridla jest najzupełniej słuszne i w tym punkcie nie ma między nami żadnego sporu. Dzieło literackie z chwilą, gdy raz zostało napisane i puszczane w świat, jest oczywiście pewnym obiektywnym bytem istniejącym już niezależnie od swego twórcy i mającym swoje własne dalsze dzieje. Wszystkie moje wywody o istocie wytworu, który nazywam duchowym, nie zaś psychicznym (jak to czyni Twardowski), zmierzają ku uzasadnieniu tego samego stanowiska, które wyraził prof. Kridl w cytowanym przez recenzenta zdaniu.

2. Recenzent przypisuje mi pogląd, że rzeczywistość jest niepoznawalna, i wysnuwa stąd wniosek o wpływie kantyizmu na moje stanowisko. Stwierdzam więc, że ani nie wyznaję takiego poglądu, ani go w swej książce nigdzie nie wypowiedziałem. Przeciwnie! Polemika moja z prof. Ingardenem na temat „prawdy w literaturze“ nie miałaby sensu, gdybym uważał, że rzeczywistość jest niepoznawalna i że literatura nie jest wyrazem jakiejś prawdy, a więc sądu opartego na prawidłowym poznaniu rzeczywistości.

3. Recenzent przypisuje mi, że „w ślad za Crocem odnoszę wszystkie wartości sztuki, jej genezę i rację bytu do procesów psychicznych, zachodzących w duszy twórcy“. Zdanie to jest słuszne tylko w odniesieniu do genezy sztuki, natomiast bezwzględnie nie-

prawdziwe, gdy chodzi o moje poglądy na „wszystkie wartości sztuki“ i jej „rację bytu“.

4. Recenzent doczytał się w mojej książce, że ja uważam wpływ sztuki na twórcę za szkodliwy, gdyż zmusza go do przełamywania szablonów. Na czym recenzent mógł oprzeć podobny wniosek, nie potrafię się domyśleć. Wiem tylko, że cała moja książka jest wyrazem wręcz przeciwnego stanowiska.

5. Koncepcje językoznawcze, na których oparłem moją teorię, uznał recenzent za noszące „wszelkie znamiona amatorstwa naukowego“. Otóż dla każdego, kto czytał nie tylko tekst główny mojej książki, ale i jej przypisy (a recenzenta powinno by to obowiązywać), jest oczywiste, że w książce tej nie ma koncepcji językoznawczych, które by były moją własnością. Nie byłem i nie jestem językoznawcą, wobec czego nie odważyłbym się na lekkomyślne puszczanie w świat hipotez w dziedzinie, której fachowo nie opanowałem. Miałem natomiast prawo wykorzystać koncepcje językoznawców tej miary, jak Rozwadowski i Gawroński; zwalczane tak ostro przez recenzenta twierdzenie, że „element znaczeniowy tkwi w najprostszym fakcie językowym“, zostało wypowiedziane właśnie przez Rozwadowskiego, przy czym recenzent nie musiał nawet zaglądać do przypisów, aby się o tym dowiedzieć, bo na s. 52 jest to *expressis verbis* powiedziane. Jeśli więc istotnie, jak twierdzi p. Borowski, koncepcje te noszą wszelkie znamiona amatorstwa naukowego, to będziemy musieli z wielkim smutkiem i ubolewaniem stwierdzić, że dwaj najwięksi językoznawcy polscy bieżącego stulecia byli tylko amatorami naukowymi. O dolor!

Konrad Górski